Nr. 105 Sobota 21 kwietnia (4 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible]

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje [illegible]

Polityka austro-węgierska.

(Exposé hr. Berchtolda).

Na posiedzeniu delegacyi austro-węgierskiej w Wiedniu we wtorek ubiegły wygłosił minister spraw zagranicznych hr. Berchtold *exposé* w sprawie polityki zewnętrznej Austro-Węgier.

W interesującej swej mowie minister zapewnił, że kurs polityki, zapoczątkowany przez hr. Aehrenthala, będzie służył za linie wytyczne w przyszłości, gdyż ciągłość w polityce jest jedynie zdrową podstawą działania. Austro-Węgry starać się też będą usilnie, aby węzły, łączące je z zaprzyjaźnionemi państwami, były jeszcze więcej wzmocnione i pogłębione. Utrzymane więc będzie przedewszystkiem trójprzymierze, które stanowi silną, przez lata i wydarzenia wypróbowaną podstawę europejskiego systemu państw. W obrębie trójprzymierza stosunek Austro-Węgier do państwa niemieckiego stoi niezachwianie pod znakiem najściślejszego porozumienia. Niedawny pobyt cesarza Wilhelma w Schönbrunnie jako gościa cesarza Franciszka-Józefa, pozwolił temu pomyślnemu faktowi znowu się uzewnętrznić, a sprzymierzonym władcom dał sposobność ponownie stwierdzić i wzmocnić opartą na głęboko zakorzenionych tradycyach i zgodną co do ostatecznego celu działalność zewnętrzną dwóch mocarstw centralnych.

W ten sam sposób noszą stosunki z Włochami niezmiennie znamię ścisłego stosunku sojuszowego. Długotrwałe operacye wojenne, w jakie są zawikłane Włochy, dotąd niestety nie zostały ukończone. Austro-Węgry jednak gotowe są w ramach przestrzeganej zawsze neutralności przystąpić do każdej akcyi, któraby była odpowiednią do doprowadzenia do zadawalającego porozumienia.

„Staranną pieczą—mówił dalej hr. Berchtold—ma być też otoczony nasz stosunek do Rosyi. Przy obejmowaniu mego urzędu wymieniłem z kierującymi rosyjskimi mężami stanu depesze, które zawierały w sobie obustronny zamiar działania w służbie pokoju. Te w Wiedniu i Petersburgu panujące intencye znalazły też dobitnie wyraz w ostatniej deklaracyi ministra Sazonowa w Dumie. Można też z tych wywodów z zadowoleniem przyjąć do wiadomości, że przez to dany jest cenny zakład dalszego przyjaznego ukształtowania się wzajemnego stosunku".

Także z Francyą, z którą nie dzielą monarchię żadne sprzeczności, utrzymują Austro-Węgry stosunki jak najlepsze. Nieporozumienia jakie wyłoniły się w stosunku do Anglii w czasach aneksyi, należą już do niepowrotnej przeszłości. Wobec Turcyi zajmują Austro-Węgry stanowisko życzliwe, cennym zaś współpracownikiem ich w akcyi pokojowej na Bałkanach jest Rumunia. Wogóle zresztą stosunki z państwami bałkańskiemi nie pozostawiają nic do życzenia.

Podkreśliwszy następnie ożywienie stosunków handlowych z temi państwami, przeszedł hr. Berchtold do omówienia kwestyi, które niepokoją obecnie polityków europejskich.

„Głównym przedmiotem dyskusyi—mówił minister—jest jeszcze zawsze trudny problem wynalezienia sposobu załatwienia zatargu włosko-tureckiego. Do inicyatywy mojego poprzednika przychyliło się w zasadzie pięć mocarstw neutralnych, wyrażając gotowość udziału we wspólnej akcyi pokojowej. Ta gotowość w konkretnej formie przejawiła się w próbie pośrednictwa, podjętej niedawno z inicyatywy gabinetu petersburskiego. Krok mocarstw przyjęto przyjaźnie zarówno w Rzymie, jak w Konstantynopolu.—Jakkolwiek niemała jest różnica pomiędzy żądaniami obu stron wojujących, to jednak nie można zaniechać nadziei, że mocarstwom powiedzie się znaleźć ostatecznie sposób załatwienia, który przyjmą obie strony. Takie załatwienie jest pożądane nietylko w interesie obu państw prowadzących wojnę, lecz także nadaje się do zupełnego usunięcia niebezpieczeństwa zakłócenia spokoju na Bałkanach.

„Opinia publiczna miała w najnowszym czasie wiele tematu do dyskusyi, skutkiem rozszerzenia akcyi floty włoskiej na morze Egejskie i skutkiem zamknięcia Dardaneli przez Turcyę. Obawom, wynikającym z tego epizodu wojny, nie można odmówić pewnego uzasadnienia. Co do zajść na Morzu Egejskiem należy jednak na to zwrócić uwagę, że rząd włoski od początku wojny z Turcyą objawiał stałą wolę trzymania się nadal zasad swej polityki na Wschodzie, to jest utrzymania *status quo* na Bałkanach. Stosunki utrzymywane bez przerwy z rzymskim gabinetem pozwalają mi być pewnym niemal, że nie należy się kłopotać tem, aby Włochy zagrażały spokojowi na Bałkanach, lub stanowi posiadania Turcyi na półwyspie. Co do zamknięcia Dardaneli, zwróciliśmy natychmiast w przyjazny sposób uwagę Porty na szkodliwe oddziaływanie tego zarządzenia na naszą żeglugę i wyraziliśmy nadzieję, że będzie ono zniesione, skoro tylko zniknie już groźniejsze niebezpieczeństwo dla Dardaneli. Stwierdziliśmy przytem, że Porta świadoma szkód, jakie ponoszą ważne interesy neutralnych mocarstw skutkiem zamknięcia Dardaneli, ma zamiar natychmiast postarać się o otworzenie cieśniny, skoro tylko pozwolą na to stosunki".

Zaznaczył w dalszym ciągu minister iż zgodziwszy się na układ francusko-marokański, mają nadzieję Austro-Węgry, iż handlowe i ekonomiczne interesy ich w Maroku będą uwzględnione. Śledzi także rząd wypadki w Chinach i pozostaje w tym względzie w stałem porozumieniu z mocarstwami.

Ogólny obraz polityki zagranicznej nazywa minister dość pomyślnym.

„Aby jednak — zastrzega się — pod tym względem nie wywoływać złudzeń, nie można pomijać sięgających do głębi przemian, które dokonały się w najnowszej epoce w systemie stosunków międzynarodowych. Gdy aż do schyłku XIX w. zainaugurowane powstaniem trójprzymierza ugrupowanie się mocarstw było konfiguracyą wyraźnie i jasno opisaną,—to od tego czasu wskutek porzucenia przez Anglię zasady *„splendid Isolation"*, dalej wskutek wstąpienia Japonii do aliansów europejskich; wskutek ugody rosyjsko-japońskiej i—*last not least*—utwierdzenia daleko idących sfer interesów w Azyi i w Afryce przez mocarstwa europejskie, powstała gęsta sieć traktatów i porozumień pomiędzy mocarstwami jednych i tych samych, oraz różnych grup, co z konieczności znacznie skomplikowało sytuacyę międzynarodową. Nie można zapominać, że tego rodzaju nowe związki zdolne są przyczynić się do łagodzenia przeciwieństw i oddawać usługi pokojowi. Zarazem jednak trzeba pamiętać, że nowe koła interesów, które powstały właśnie pod ochroną owych specyalnych umów, oprócz punktów stycznych, wykazują także kwestye sporne i przez to wniosły do polityki zagranicznej element niepokoju, na który zawczasu trzeba zwracać uwagę.

Nasza polityka—mówił p. minister—jest polityką stałości i pokoju, polityką utrzymania istniejącego stanu rzeczy i unikania zawikłań i wstrząśnień. Polityka ta ma służyć, jak na wstępie zaznaczyłem, naszym prawnym interesom, strzedz ich każdego czasu w życiu międzynarodowem. Interesy te nie dążą bynajmniej do polityki przewrotu, nie mają żadnej zaczepnej tendencyi, żadnej idei ekspansyi. Jesteśmy jednak geograficznie umieszczeni w pośrodku państw militarnych, które wzmacniają nieustannie swe siły zbrojne i w swych postanowieniach nie podlegają cudzym wpływom. Aby więc skutecznie reprezentować naszą politykę pokoju, skazani jesteśmy na to, aby w uposażeniu naszej armii i naszej floty nie pozostawać w tyle po za nowoczesnemi wymaganiami sztuki wojennej".

Wezwaniem do głosowania za budżetem nietylko ministerstwa spraw zagranicznych ale i ministerstwa wojny zakończył hr. Berchtold swoją mowę.

Zatonięcie „Texas'u".

Depesze przyniosły już wieści o katastrofie jaka spotkała statek „Texas" w pobliżu Smyrny.

„Lokal Anzeiger" donosi z Konstantynopola, że parowiec chciał wyjechać ze Smyrny do Salonik, nie chciał jednak korzystać z przewodnictwa małego parowca, który oddano mu do dyspozycyi ze względu na znajdujące się w porcie miny. Kapitan nie zważał też na strzały, przestrzegające go przed dalszą jazdą i jechał dalej. Koło Vernicale okręt najechał nagle na minę. Nastąpiła eksplozya i okręt natychmiast zatonął.

Według doniesienia „Agence Ottom." na pokładzie znajdowało się 139 podróżnych, z których tylko 70 się uratowało. Kapitan jest ciężko ranny, drugi, trzeci i czwarty oficer, maszyniści i kilku palaczów zginęło. Kilku podróżnych ocaliło się, dopłynąwszy do brzegu.

Podług doniesienia zaś „Berl. Tageblattu" z Konstantynopola na pokładzie znajdowało się o wiele więcej podróżnych i zginęło 220 osób.

Dzienniki paryskie przypisują winę katastrofy wyłącznie kapitanowi, który mimo ostrzeżeń nie chciał wrócić do portu. Skutki eksplozyi były straszne. Okręt został formalnie rozerwany na kawałki. O ratunku nie było mowy. W pobliżu nie było ponadto żadnego okrętu, któryby mógł pospieszyć na ratunek, ze względu na ograniczony ruch z powodu założenia min. Ponadto katastrofa nastąpiła w nocy, co utrudniło wszelki ratunek i zwiększyło panikę wśród podróżnych. Ile osób zdołało się ocalić, na razie trudno stwierdzić.

Na okręcie znajdowali się przeważnie grecy i amerykanie; było też wielu francuzów i anglików.

Z prasy rosyjskiej.

Wracając według obietnicy do mowy Sazonowa pisze „Nowoje Wremia" w ostatnim numerze o tym jej ustępie, który dotyczy Mongolii.

„Walka o kolonie, t. j. o miejsce pod słońcem dla przyszłych pokoleń przybiera czasem formy odrażające, potępiane przez współczesnych. Jednakże w istocie swej ta walka jest uprawniona i w wielu wypadkach obowiązująca: jest ona świętym obowiązkiem żyjących wobec tych, którzy jeszcze na świat nie przyszli. Czem byłaby obecnie Rosya, gdyby przodkowie nasi nie postarali się o zdobycie dla nas za cenę swej krwi posiadanego przez nas obecnie spadku w ziemi.

„Minister spraw zagranicznych zapatruje się na to wszechświatowe zagadnienie inaczej. Mówi on: nie potrzeba zapominać, że Rosya jest mocarstwem europejskiem, że państwowość rosyjska urosła nie nad brzegami Czarnego Irtyszu, jeno nad brzegami Dniepru i Moskwy. Powiększenie więc posiadłości rosyjskich w Azyi nie może być celem polityki rosyjskiej: doprowadziłoby to do niepożądanego przesunięcia środka ciężkości w państwie a więc do naszego osłabienia.

„Co to jest za termin: środek ciężkości w państwie, którego przesunięcie jest tak bardzo dla nas niebezpieczne? Jeżeli istotne potrzeby narodu rosyjskiego nie wymagają zrzeczenia się Syberyi i Kaukazu, to frazes o przesunięciu ciężkości pozostaje tylko frazesem, a nie myślą na której można opierać jakikolwiek program.

„Nie podzielamy tego poglądu i przypuszczamy, że się nie mylimy, mówiąc iż Rosya pomimo swego tysiącletniego żywota jest jeszcze ciągle w drodze do swych naturalnych geograficznych i politycznych granic. I wiele jeszcze sił i energii trzeba poświęcić na to, by to zadanie spełnić".

W dalszym ciągu zapewnia „Nowoje Wremia", że przyłączenie Mongolii byłoby bardzo wygodne dla Rosyi i wypowiada przypuszczenie, iż niewielka ilość polityków rosyjskich zgodzi się z poglądami Sazonowa.

Artykułowi redakcyjnemu dzielnie sekunduje w tym samym numerze wojowniczy Mienszykow, który protestuje przeciwko tej „nowej" polityce.

„Stara nasza polityka—pisze—od czasów Waregów aż do cesarza Aleksandra III polegała na tem, że Rosya potrzebuje powiększać swoje terytoryum kosztem sąsiadów"...

I jakże tu zrywać z taką tradycyą!

(J.).

ENVER-BEJ-BORZĘCKI.

O Enver-beju, o którym rozeszła się mylna pogłoska, że umarł z powodu otrzymanej rany — podaje „Gazeta Lwowska" ciekawe szczegóły od znanej artystki-malarki, p. Bronisławy Rychter-Janowskiej, która jest z nim spokrewniona. Enver-bej pochodzi z rodziny polskiej Borzęckich. Dziadek jego Kolumb Borzęcki musiał z powodów politycznych uchodzić z kraju i osiadł w Konstantynopolu. Tu ożenił się z turczynką, z której urodził się ojciec Enver-beja, Dżelaliedin. Ten ostatni zwracał się kilkakrotnie do rodziny Borzęckich, w szczególności do żyjącej matki p. Br. Rychter-Janowskiej i St. Janowskiego, brata artystki, pani Malwiny z Borzęckich Janowskiej o dokładną genealogię rodziny Borzęckich, zapraszał nawet p. Janowską kilkakrotnie do Konstantynopola. Sam czuł się polakiem i językiem tym dobrze władał. Babka artystki, Hortensya z Rożnów Janowska wyszła za rodzonego brata Kolumba Borzęckiego, stryjecznego dziadka Enver-beja. W tem samem pokrewieństwie do sławnego Enver-beja jest wuj pp. Janowskich, p. Edmund Klemensiewicz, notaryusz z Krakowa. Pp. Janowscy posiadają miniaturę dziadka Enver-beja, Kolumba Borzęckiego i dadzą ją na wystawę miniatur we Lwowie. Będzie to jedna z najbardziej interesujących miniatur ze względu na osobę walecznego naczelnika sił zbrojnych tureckich w Trypolitanii.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Raut.** Dnia 28 kwietnia berdyczowski oddział Związku polskiego urządza w Berdyczowie w sali Ratusza miejskiego raut muzykalno-deklamacyjny. Komitet, który bezpośrednio zajmuje się urządzeniem rautu, składają pp. Marya Bujalska, Dora Cieńska, Wiktorya Dąmbska, Ludgarda Dalewska, Leokadya Daszkiewiczowa, Ludwika Fochtowa, Ewa Grazewiczowa, Marya Kamińska, Marya Małachowska, Anna Mendowa, Helena Pinińska oraz Ludwika Winklerowa. W wykonaniu muzykalno-dramatycznego programu rautu przyjmą między innemi udział: p. Stanisława Wysocka (deklamacya utworów Krasińskiego), hr. Olizar (śpiew), p. K. Dobrowolska (fortepian), p. Bortnowska (śpiew). Bilety po cenie: 2 rb., 1 rb. i 50 kop. nabywać można przy wejściu. Początek rautu zapowiedziany jest na godz. 8-mą wieczorem.

— **Nowy rejon stowarzyszeń spożywczych.** Poruszona została kwestya zwołania w pow. olgopolskim narady miejscowych stowarzyszeń współdzielczo spożywczych w celu omówienia sprawy czynienia wspólnych zakupów.

— **Straż ochotnicza.** We wsi Bartnikach, pow. bracławskiego, włościanie założyli ochotniczą straż ogniową.

— **Wystawa obrazów.** Zachęcone powodzeniem zeszłorocznej wystawy obrazów rówieńskie towarzystwo literacko-artystyczne zamierza urządzić i w roku bieżącym wystawę obrazów w Równem. Rozesłane już zostały zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie do wielu artystów-malarzy polaków i rosyan. Przy wystawie będzie również dział prac uczniowskich. Wystawa odbędzie się na początku maja.

— **Wystawa koni.** Główny zarząd stadnin państwowych urządza w dn. 8, 9 i 10 maja w Białej Cerkwi wystawę koni. Na wystawę dopuszczone będą konie zarówno włościańskie i obywatelskie w wieku od 3 do 5 lat, wzrostu najmniej dwuwerszkowego. Na nagrody pieniężne zarząd stadnin państwowych przeznacza 500 rb., oprócz nagród pieniężnych będą wydane właścicielom wyróżnionych okazów 2 medale srebrne, 4 bronzowe oraz 2 listy pochwalne.

— **Obsadzanie dróg drzewami.** Gubernator podolski wystosował do komisarzy włościańskich Podola specyalny okólnik, w którym nakazał im wpływać na włościan iżby obsadzali wszystkie drogi i miedze drzewami. W ten sposób uniknie się w przyszłości worywania się w drogi i w pola sąsiadów, a zarazem będzie się miało raz na zawsze drogowskazy w zimie podczas zamieci. Sadzonki włościanie mogą otrzymywać bezpłatnie w rządowych szkółkach leśnych uszyckiej, juzwińskiej i bracławskiej.

— **Wypadek.** We wsi Monaczynie pow. starokonstantynowskiego włościanin, M. Klimczuk, pojechał do sąsiada swego posiadającego konną sieczkarnię, aby narżnąć sobie sieczki. Zazwyczaj w takich razach właściciel sieczkarni sam podawał słomę do maszyny. Tym razem jednak robił to Klimczuk. Klimczuk cierpiał na chorobę św. Wita. Podczas posuwania słomy do sieczkarni dostał Klimczuk ataku i nie umknął ręki z będącej wciąż w ruchu sieczkarni. Chłopak który pilnował konia dopiero po pewnej chwili zauważył, że Klimczuk stoi jakoś bez ruchu i zatrzymał konia. Cała prawa ręka aż do przegubu była posiekana na drobne kawałeczki, które znalazły się w sieczce. Klimczuka po ocuceniu odwieziono do szpitala do Wołoczysk.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (4) Anzelma B. W.
Jutro 22 (5) Sotera i Kaja.

Wschód słońca o godz. 4 m. 33.
Zachód słońca o godz. 7 m. 21.
Długość dnia godz. 14 m. 48.

Kalendarzyk Historyczny.

4 maja n. st.

Roku 1418. Papież Marcin V przyjmuje poselstwo polskie, protestując przeciwko gwał[illegible]

— **Palacky i odrodzenie Czech.** Pod tym tytułem będzie miał dziś w „Ogniwie" odczyt p. Franciszek Hovorka, prezes klubu czesko-polskiego w Pradze. Redaktor Hovorka, który miał już odczyty na ten temat we wszystkich miastach polskich, jest od paru miesięcy upragnionym gościem naszego miasta.

Projektowany i z niecierpliwością oczekiwany odczyt dzisiejszy miał się odbyć w lutym—nie odbył się jednak ze względów—niezależnych od prelegenta i inicyatorów.

Po usunięciu tych przeszkód zaproszony powtórnie przez miejscowe Koło literatów i dziennikarzy stanie dziś przed publicznością polską wytrawny publicysta i polityk, stary wypróbowany nasz przyjaciel, serdecznie witany gość p. Franciszek Hovorka.

— **Z P. T. G.** W dniedzielę dn. 22 kwietnia sekcya kolarska urządza wycieczkę do rzeki Irpeń na szosie Żytomierskiej.

Punkt zborny plac Ratuszowy. Wyjazd o g. 10 z rana.

— **Z Koła kobiet.** Zarząd Koła kobiet polek uprasza za naszem pośrednictwem o nadsyłanie ofert do biura (Funduklejowska 26), na letnie posady dla nauczycielek, bon, szwaczek i t. p.

Pożądane porozumienie się osobiste w poniedziałki, środy i piątki między 1—3 g. w biurze Koła.

— **Na bezpłatne obiady.** Zabawa na „Przednówku", która odbędzie się 22 kwietnia urządzana przez Zarząd „Taniej Kuchni" przy Kole kobiet polek, na bezpłatne obiady zapowiada się bardzo interesująco—komitetowi udało się uzyskać udział pani Lucyny Turnsnowskiej i tenora opery p. Machina. Nową atrakcyę będą przysłowia w obrazach oraz „Wesele Krakowskie" z tańcami i monologami.

Uzupełni program barwna deklamacya p. Rudnickiego, jak zwykle pełna werwy i humoru.

— **Nadzwyczajne zgromadzenie „Samopomocy".** Jutro dnia 22-go kwietnia o g. 1-ej po południu przy ul. Instytuckiej Nr. 4 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa wzajemnego kredytu „Samopomoc".

Zebranie to będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Porządek dzienny: wybory jednego członka zarządu i sprawy bieżące.

— **Dzień „Białego kwiatka".** Wczoraj o g. 3 po południu grały orkiestry na górce Włodzimierza oraz w parku Mikołajowskim, gdzie urządzono zabawy dla dzieci. Wobec tysiącznych tłumów wkrótce dał się odczuć „głód kwiatowy"—wzięto się do sprzedaży żywych kwiatów. Przypuszczają, iż ofiary dosięgną 30,000 rb.

— **Ogólne zebranie.** W tych dniach odbyło się w Petersburgu ogólne zebranie akcyonaryuszy pierwszego Towarzystwa żeglugi po Dnieprze i jego dopływach. Dyrektor zarządu D. Margolin zakomunikował zebraniu, iż wobec zamierzonego przez rząd uregulowania koryta Dniepru, towarzystwo ma zamiar rozszerzyć swą działalność i nabyć nowe parostatki z silnikami systemu Diesela. Z tego powodu zarząd proponuje powiększyć kapitał zakładowy towarzystwa.

Zebranie jednogłośnie upoważniło zarząd do dokonania emisyi 5,000 akcyi dodatkowych po nominalnej cenie 100 rb. za akcyę.

Dywidenda za rok ubiegły, w ilości 7 rb od akcyi wydawana będzie od dn. 25 kwietnia r. b.

— **Zatwierdzenie budżetu.** Gubernator kijowski zatwierdził preliminarz dochodów i wydatków m. Kaniowa na rok 1912.

— **Z sądu wojennego.** Dnia 24 kwietnia kijowski sąd wojenny rozpoznawać będzie sprawę włościanina Zachara Szynkarenki, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na Rowenkę i Siemionowa. Szynkarenko odpowiadać będzie z art. 13, 119, 1629 i 1634 kodeksu karnego oraz art. 279 tomu XXII zbioru ustaw wojskowych, przewidującego, jak wiadomo, karę śmierci przez powieszenie.

Dnia 1—5 maja tenże sąd wojenny rozpoznawać będzie sprawę kapitana 4 brygady strzelców syberyjskich Michała Russyana oskarżonego o defraudacye i fałszerstwo.

— **Za łapownictwo.** Na skutek zawiadomienia berdyczowskiego zarządu policyi, prokurator kijowskiej izby sądowej wydał rozkaz aresztowania berdyczowskiego strażnika Jersza. Jednocześnie z rozporządzenia władzy prokuratorskiej Jersz został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 9, 377, 378 i 347 kodeksu karnego za łapownictwo i wymuszanie łapówek zapomocą pogróżek.

— **Nowe towarzystwa.** Kijowska komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń zatwierdziła ustawy następujących nowych stowarzyszeń: „Klubu kółka prawników", którego założycielami są: rz. r. st. W. Tolli i S. Czemsz, oraz adw. przys. S. Gorbunow, J. Bogdanow, J. Malutin, A. Frenkiel, W. Karnauchow i A. Daszkiewicz; „Kółko spirytualistów"; „Kijowskie towarzystwo samokształcenia"; „Kasa wzajemnej pomocy w Fastowie"; „Kasa wzajemnej pomocy w Stepanówce"; „Kasa pogrzebowa członków iwańkowskiego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego"; „Humański oddział kijowskiego towarzystwa rozpowszechniania oświaty wśród ludu"; „Kijowskie towarzystwo odontologiczne".

— **Odroczona sprawa.** Wyznaczona na dzień wczorajszy w kijowskim sądzie okręgowym sprawa właściciela ziemskiego powiatu radomyskiego Masłowa przeciwko zarządzającemu jego majątkiem Z. Migorze, dwom jego pomocnikom i 5 dzierżawcom lasu, oskarżonym o szereg nadużyć, wskutek czego właściciel majątków miał ponieść około 30 tys. rb. straty, została odroczona z powodu niestawienia się do sądu samego Masłowa oraz najważniejszych świadków Łumelskiego i Portnoja. Proces ten ciągnie się już od lat 9.

— **Pożyczka.** Radny powiatowego ziemstwa berdyczowskiego Meryng zaproponował temuż ziemstwu pożyczkę bezprocentową w sumie 30 tys. rb. z terminem dwuletnim na zabrukowanie drogi do wsi Nowa Grobla. Ziemstwo przyjęło tę propozycyę.

— **Przeniesienie zarządu kolei M. K. W.** W tych dniach przybędzie do Kijowa jeden z członków zarządu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej w celu ostatecznego zdecydowania kwestyi nabycia placu pod budowę gmachu dla biur zarządu kolei. Według pogłosek, plac taki upatrzony już został na Demijówce; możebne jest również nabycie przez kolej jednej z obszerniejszych posesyi przy ulicy Funduklejowskiej.

OSOBISTE.

— Wczoraj pociągiem kuryerskim przybył o godzinie 10 m. 15 z rana z Warszawy redaktor Franciszek Hovorka i zatrzymał się w hotelu „François".

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Przy ul. Konstantynowskiej № 4 aresztowano 4 żydów, nie posiadających „prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻAR. Wczoraj o świcie z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w 1-piętrowej szopie w posesyi № 17 przy ul. Jarosławskiej.

Ogień został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej.

— KRADZIEŻE. W d. № 19 przy ul. Dymitrowskiej skradziono kursistce Bakulinej 50 rb. i rzeczy wartości 30 rb.

Na przystani Wydubieckiej skradziono Werbilence łódkę.

Z mieszkania Korotinskiej (Kudriawska 47) służąca Szestakowa skradła rozmaite rzeczy na sumę 100 rb. Złodziejkę aresztowano.

— NAPADY. W dn. 19 kwietnia na S. Zabarskiej naprzeciwko domu № 62 jakiś bandyta podszedł do niejakiego Umańskiego, żądając 50 rb. Gdy U. odmówił, bandyta zaczął okładać go deską, rozerwał mu kieszeń i usiłował wyciągnąć z niej pieniądze. Umańskiemu udało się w rezultacie wyrwać z rąk napastnika i uciec. Przestępcę odszukano i aresztowano, jest nim niejaki P. Czudorkin.

Na zjeździe Andrzejowskim 3 chuliganów napadło na chorego umysłowo Zaleciłę, chcąc go ograbić. Chorego obronili przechodnie i jednego z napastników, Kunickiego, ujęli. Pozostali dwaj umknęli, przyczem jeden z nich ranił Zaleciłę nożem w plecy.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 49 przy ul. Karawajowskiej zażył trucizny w celu samobójczym student uniwersytetu Mikołaj M. Uratowało go „Pogotowie".

W domu № 12 przy ul. Kożemiackiej zażył trucizny handlarz Iwan B. Desperata odwieziono w karetce „Pogotowia" do szpitala Aleksandrowskiego.

W domu № 12 przy ul. Dzikiej zażyła trucizny młoda kobieta Wiara X. „Pogotowie" odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. W mieście odbywają się prawie co nocy nowe rewizye i aresztowania.

Niektórych aresztowanych z cyrkułów policyjnych przewieziono do więzienia łukjanowieckiego.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Onegdaj w biurze rejenta giełdowego przy Kreszczatyku № 10 skradziono Jelnikowi z kieszeni portmonetkę z 288 rb. i weksle na sumę 1,434 rb.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Na ul. W. Wasylkowskiej tramwaj najechał na I. Tarasiewicza. U poszkodowanego stwierdzono wstrząśnienie mózgu. Lekarz „Pogotowia" odwiózł nieszczęśliwego do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w domu № 16 przy ul. Olgowskiej w rodzinie Safonowa miał miejsce następujący dramat. Paweł Safonow zwrócił się do brata z prośbą o danie mu kopiejki na kawałek chleba. W odpowiedzi — brat Pawła rzucił się na ostatniego z nożem i zadał mu kilkanaście ran. Rannego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 kwietnia (3 maja) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	6,8	8,8	7,6
Barometr przy O w mm.	743,2	744,0	744,2
Stop. wilgotności w proc.	61	51	57
Kier. i szyb. wiat. (w m. sek.)	Półn.4	Półn.1	Półn.2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	2	10	0
Ilość opadów w mm.	0,0	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	10,5
Najniższa	4,5
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	7,7
Wielk. przec. temp. pow. w ciągu doby	12,1

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano w centrum i miejscami na wschodzie. Temperatura niższa od normalnej — w całej Rosyi.

Przewidywana pogoda: chłodnawo na północnym wschodzie, wschodzie i w centrum Rosyi europejskiej, cieplej w pozostałych rejonach, opady możliwe — w pasie północnym, na wschodzie i miejscami w centrum, sucho w pozostałej Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Maxa Reinhardta,

„Edyp Król".

Po ogłoszeniu szumnych zapowiedzi o zamierzonym przyjeździe jednego z najznakomitszych, jeżeli nie najznakomitszego estety, kierownika i reformatora teatru w Europie zachodniej, jakim jest Maks Reinhardt, na zasadzie wiadomości zaczerpniętych ze źródeł niemieckich, „Dziennik" w krótkiej notatce informował czytelników o tem, co ujrzeć mają — dziś przystępuję do skonstatowania faktu, co publiczności dano?

Przedewszystkiem dano „Edypa" w tłumaczeniu Hofmannsthala, któremu to tłumaczeniu uczony hellenista nie tylko wieleby zarzucił, ale może i wszelkiej wartości odmówił, tak znacznych odstępstw i zmian oryginału dopuścił się tłumacz.

Ale Hofmannsthal „Edypa" nie tłumaczył dla studyujących Sofoklesa; on go przysposabiał dla teatru i tylko dla teatru, i to współczesnego. Hofmannsthalowi szło o to, aby tragedya Sofoklesa 1) mogła być wykonana przez współczesnych aktorów i we współczesnym teatrze; 2) aby ta tragedya w takiem wykonaniu mogła być zrozumiałą przez współczesną widownię; 3) aby tejże widowni dawała przytem wrażenie, że ogląda i słucha utworu archaicznego.

Tym wymaganiom Hofmannsthal sprostał, a zatem cel zamierzony osiągnął. Dość powiedzieć, że wszystkie prawie sceny europejskie, które u siebie „Edypa" wystawiają, korzystają z zmodernizowanego układu Hofmannsthala.

Pomysł wystawienia „Edypa" nie na scenie, ale na arenie cyrkowej, z wielu względów jest niezmiernie szczęśliwy. Z jednej strony cyrk bardziej jest zbliżony strukturą do teatru greckiego, z drugiej zwalnia reżysera od współczesnych, a zawsze konwencyonalnych środków dekoracyjnych, służących do zapełnienia boków sceny, które to środki, bodajby to była kotara, zawsze będą obce teatrowi greckiemu. Wadą wystawienia „Edypa" w cyrku jest to, że z wielu miejsc nie jesteśmy w stanie mieć przed oczyma całości obrazu, stosuje się to zwłaszcza do tych scen, które odbywają się jednocześnie na całej arenie cyrku. Nadto z każdego miejsca właściwie ogląda się inny obraz. Maks Reinhardt słynie z umiejętności manewrowania tłumem na scenie. W „Deutschestheater" tłumy żyją, grają. Niema tam śladu kołkowatego sterczenia na scenie lub jednostajnego, jednakowego dla wszystkich ruchu lub gestu, ani bezmyślnego plątania się. Każdy statysta rusza się inaczej, ale suma tych ruchów, razem wzięta, stanowi harmonijną całość.

Tak bywa w Berlinie, gdzie kierownik ma pod ręką licznych rutynowanych statystów i ma czas do każdorazowego wyćwiczenia takowych. W Kijowie, gdzie statyści grający tłum byli wprawdzie rekrutowani wśród inteligentnej młodzieży, ale byli rekrutowani na parę dni przed przedstawieniem, ten tłum nie był i nie mógł być tak wspaniale i harmonijnie różnorodny w swej jednolitości.

W scenie rozmowy Edypa z Kreonem tłum, na wzór karnych żołnierzy, zwracał twarz raz ku mówiącemu Edypowi, to znów ku odpowiadającemu Kreonowi, z bezmyślną jednolitością, bez zachowania oznak indywidualnego reagowania na słowa tego czy też innego.

Ten sam tłum, już po katastrofie, t. j. po samobójstwie Jokasty i oślepieniu się Edypa, wpadający na schody mieszkania królewskiego, bynajmniej nie robił wrażenia ogarniętego grozą i paniką, a łatwe do spostrzeżenia bieganie kilkunastu, czy też kilkudziesięciu osób w dwóch różnych kierunkach naokoło zwartej masy tłumu, robiło wrażenie nie bezładu i trwogi, ale pracowitego, choć bezmyślnego krzątania się.

Pozatem daleki, wciąż zbliżający się pogwar zrozpaczonego tłumu, jego krzyk i pojedyncze okrzyki, poparte instrumentalnymi efektami, tak samo jak pierwsze wtargnięcie tegoż tłumu przed mieszkanie Edypa, widocznie prowadzone przez doświadczonych koryfeuszów, robiły ogromne wrażenie.

Drugim wspaniałym efektem, przewidzianym przez tłumacza, nie bez porozumienia się zapewne z Reinhardtem, jest deklamacya chóralna. Deklamacya chóru starców brzmiała czasami imponująco, dzięki świetnemu rozłożeniu na głosy i doskonałej rytmice, ale niekiedy część chóru wypadała z rytmu, co tem jest dziwniejsze, że w chórze starców chyba nie przyjmowały udziału siły *ad hoc* zaangażowane, ale specyaliści, wyćwiczeni uprzednio. Wreszcie te i inne niedokładności tłumaczyć można faktem, że sam kierownik Maks Reinhardt w Kijowie obecny nie był i nie on to kierował wystawieniem „Edypa" u nas.

O tem, jak najwłaściwiej ujmować tragedyę grecką z punktu widzenia sztuki aktorskiej, można prowadzić nieskończoną dyskusyę. W każdym razie, z uwagi na oddzielne pierwiastki pojęcia tragizmu w zrozumieniu greckiem, nie można przystępować do tego tragizmu z takimiż środkami i metodami, jakich używa się przy odtwarzaniu współczesnego dramatu psychologicznego. Prostota, naturalność i wstrzemięźliwość w oddawaniu zewnętrznem dramatu rozgrywającego się w głębiach duszy ludzkiej, jedynie możliwa przy artystycznem przedstawianiu kolizyi życiowych bohatera współczesnego nam dramatu, w żadnym razie nie może wystarczyć do odmalowania tragizmu w znaczeniu greckiem. Tu mamy do czynienia nie ze zwykłymi ludźmi z krwi i kości, których przeżywania dramatyczne, czy nawet tragiczne są prostym wynikiem ich własnej winy lub kolizyi wynikłej z wiry otoczenia, ale mamy przed sobą bohatera-herosa, o siłach nadludzkich, któremu fatum, czy też wyroki bóstw już w chwili poczęcia w łonie matki, do dźwignięcia nadludzkie brzemię przygotowało. W tragedyi greckiej niema miejsca na przeżywania, na walkę z wciąż rosnącemi i wzmagającemi się przeciwnościami. W tragedyi greckiej bohater stoi przed nieznanym mu losem, który jednem uderzeniem powala go i miażdży. Tu tragizm leży nie w duszy bohatera, ale nazewnątrz jego j a, i bohater jest o f i a r ą tragedyi, ale nie jej czynnikiem. Bohater tragedyi greckiej może uzewnętrznić się tylko środkami czysto zewnętrznymi—deklamacyą, gestem i ruchem.

Już sama metryka wiersza Sofoklesa, doskonale zachowana i oddana w tłumaczeniu Hofmansthala, zmusza artystów-wykonawców do mowy i gestu rytmicznego.

Piękną i skończenie artystyczną całość rytmiczną dali w „Edypie Królu" artyści niemieccy, występujący w rolach solowych!

Rytmika ich, acz panowała w mowie, ruchu i grupowaniu się stale, nie wywoływała wrażenia monotonii. Na tej kanwie rytmicznej każdy artysta haftował misterny haft swej roli, cyzelując mistrzowsko, akcentem, modulacyą głosu i pięknym rytmicznym ruchem każdą wygłaszaną myśl, każdą scenę.

I patrząc na wystawienie reinhardtowskie „Edypa Króla" mimo woli przychodziło na myśl, czy odrzucenie, czy też zlekceważenie rytmiki na scenie przez panujący realizm może nie jest jednoczesnem usunięciem, czy też zlekceważeniem piękna?

Choć wszyscy s o l i ś c i stanowili piękną całość, na czele zespołu stał utalentowany artysta Sandro Aleksander Moissi. Włoch z pochodzenia, obok wymarzonych warunków fizycznych i talentu posiada Moissi ogromny temperament sceniczny i to zarówno w momentach bohaterskich, jak i lirycznych. Jego Edyp mimo zaznaczonej modernizacyi robił wrażenie marmurowej postaci bohatera tragedyi greckiej. Doskonałą partnerką tytułowej postaci była p. Mary Dietrich (Jokasta). Pp. J. Klein (Kreon) F. Körtner (Teiresias) stali na wysokości zadania, tak samo jak p. W. Prager (kapłan).

Od wymienionych wyżej, wysławiających się tonem górnym, wybornie odbijali bardziej prostaczo mówiący i ruszający się Pasterz (Alf. Breiderhoff) i poseł z Koryntu (F. Kühne).

Pomimo wymienionych zalet wykonania „Edypa", publiczność, szczelnie wypełniająca obszerny cyrk, przyjęła sztukę i wykonawców dość chłodno.

Przyczynę tego należy upatrywać z jednej strony w tem, że temat tragedyi greckiej, gdzie jądro kwestyi leży w niezwalczonej, ale też i niezrozumiałej i niewytłomaczonej predestynacyi, nie może głębiej poruszyć dzisiejszego widza, z drugiej, że gra tłumów często pozostawiała do życzenia, a w efektach wywoływanych przez tłum leży poważna część wrażenia, jakie wywołuje całość sztuki.

Chociaż wiele wymienionych wyżej wadliwych szczegółów wykonania, obok szumnej reklamy, pozwala przypuszczać, że Max Reinhardt, w obecnem tournée, miał na widoku nie tyle propagandę nowego kierunku w sztuce, a nawet gonienie za nowymi laurami, ile wprost interes materyalny, tem niemniej występ jego teatru w Kijowie nie tylko zapoznał nas ze znakomitymi pomysłami europejskiej sławy reżysera, ale dał do myślenia, że przyszłość dzisiejszego dramatu leży raczej w pewnym zwrocie do rytmu w mowie i ruchu, a choćby i koturnów, niż uparte zgłębianie nie nadto wreszcie głębokiego, a zawsze powszedniego codziennego, choć szczerego błotka naturalistycznego realizmu.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. P. Masiejew z Orła; Jakób Aczarkan, kupiec, z Wilna, Aleksander Amdorski z Wilna; Ch. Cejtlin, kupiec, z Moskwy; Tadeusz Mazaraki, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Włodzimierz Kolesow, członek od. kom., z Odesy; Zofia Plescowa, z Warszawy; A. Karcew, z Odesy; Jakób Dunin-Borkowski, obywatel, z Czernihowa.

Grand-Hôtel: pp. Jerzy Weisblen, z Moskwy; Marya Diechtierowa, z Odesy; Karolina Wagner, z Odesy; Gertruda Prager, z Odesy; Wilhelm Prager; F. Fekler z Odesy; Moryc Szneeburg, z Witebska; Aleksander Łukomski, generał, z Petersburga; Sergiusz Rońżyn, pułkownik, z Petersburga; Aleksander Repojto-Dubiago, z Taraszczy; Michał ks. Kurakin, z Petersburga.

Hotel François: pp. Franciszek Howorka, z za granicy; B. Niemirowski, z Białegostoku; Bolesław Rudnicki, z Erywania; Michał Babajew; Włodzimierz Ryżow, z Pryłuk; Karol Adarych, z Winnnicy; Paweł Timczenko, z Ekateryn.

Hotel Ermitage: pp. Władysława Nowicka, z Białej Cerkwi; Wacław Karczewski, z Humania; Kazimierz Gabel, dyr. wierchn. cukr.; Anna Wieliżewa, z Humania; Zofia Makowkin, z Białej Cerkwi; Anna Kostenecka, z Nieżyna; A. Kalinowska, z Humania; Marya Bartoszewicka, obywatel, z Humania; Helena Karczewska, z Humania; A. Wachniewski, obywatel, z Winnicy.

Hotel Hładyniuka: pp. Bronisław Pietrowski, dyrektor linow. cukr.; Włodzimierz Butkiewicz, z Białej Cerkwi; Feliks Wodolski, adm.; Eugeniusz Kobyliński, oficyalista, z Warszawy; B. Niemyski, oficyalista, z Równego; Leon Lewiński, z Warszawy; Aleksy Sokołow, dyrektor fabryki, z Połonnego; Michał Astspow, student, z Połonnego.

Hotel Universal: pp. A. Braun, z Mińska; Władysław Roleniewicz, z Humania; Michał Rowieński, z Kowla; A. Rudnicki, ze Zmierzynki; Fryderyk Rodorfer.

Hotel Rosya: pp. Aleksy Polański, prezes zj. s. pok., z Radomyśla; Włodzimierz Paszkowski, ze Smiły; Aleksander Grigorjew, z Moskwy; Aleksy Nieczajew, z Moskwy; Janina Kadzewicz, z Petersburga; Włodzimierz Nowosłobodski, artysta, z Moskwy; Michał Fabrycius, inżynier, z Cudnowa; Grzegorz Kramorienko, z Żytomierza; Włodzimierz Matkowski, z Radomyśla; Mikołaj Umaniec, artysta, z Moskwy; Antonina Miedzianowska; Katarzyna Nowosłobodska, z Moskwy.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli ofiary:

Na szpital rz.-kat.: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Syroczyńskiego: pp. Janostwo Sawiccy 25 rb., Stanisławostwo Kopernicccy 25 rb., Lucyanostwo Stark 10 rb., Antoniostwo Gosiewscy 25 rb., Kazimierzostwo Waliccy 25 rb., Leonostwo Syroczyńscy 25 rb., Franciszkowstwo Gorczyńscy 25 rb., Stanisław Gosiewski 10 rb.

Na T-wo polsk. kol. letn.: p. K. Jachimowska 1 rb. „Dzieci — Dzieciom": pp. Józia Dobkiewiczówna 3 rb., Ania Kochanowska 1 rb., Jaś Kochanowski 1 rb., W. Langiertówna i Aka Langiertówna 5 rb.

Na T-wo dobr.: p. Jan Czengery, ku uczczeniu pamięci rodziców Leona i Zofii 6 rb., S. J. Cetnerowscy w drugą bolesną rocznicę śmierci syna Stefcia na biedne dzieci 5 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. Marya Dyakowska, pamięci brata Romana Wekera 10 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna włosko-turecka.

Trypolis (AP). Sterowce „Parceval II" i „Parceval III", wznosząc się nad obozami nieprzyjacielskimi, ciskają weń bomby. Pierwszy z nich w Azyi rzucił 30 bomb, drugi w Suany i Bonadenie 12 bomb. Bomby spowodowały wśród turków znaczne spustoszenia.

Rzym (AP). Według informacyi „Corriere d'Italia" z Trypolisu, turcy otrzymali przez granicę tuniską aeroplan pochodzenia niemieckiego.

Konstantynopol (AP). Przedmioty, znalezione na wodach lemnoskich, świadczą o poważnem uszkodzeniu pancernika „Varese" podczas wymiany strzałów z fortami dardanelskimi. Znaleziono czapki, koła ratunkowe i księgi okrętowe.

Konstantynopol (AP). Na katerze, który onegdaj w Dardanelach został wysadzony w powietrze, znajdowało się 4 oficerów.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego zaprzecza komunikatowi tureckiemu o zatonięciu pancernika „Re Humberto". Pancernik jest nieuszkodzony i znajduje się na wodach trypolitańskich.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało jakoby wiadomość, iż Włochy zdecydowały ponownie bombardować Dardanele.

Petersburg (Wł.). Otrzymano wiadomości, iż Włochy zdecydowały się wznowić akcyę wojenną na morzu Egejskiem, oraz zajęły ważny punkt strategiczny—wyspę Astropolis.

Dochody Włoch.

Rzym (AP). Państwowe dochody Włoch, które wpłynęły od dn. 1-go lipca 1911 r. do 30 kwietnia 1912 r. przewyższsją o 62 mil. lirów wpływy z tegoż okresu roku poprzedniego.

Reforma wyborcza we Włoszech.

Rzym (AP). Izba rozpoczęła rozpatrywanie projektu reformy wyborczej, przewidującego powszechne prawo wyborcze i zwiększającego liczbę wyborców do 8 milionów.

W sprawie zamknięcia Dardanelów.

Berlin (AP). Izba handlowa telegrafowała do komitetu giełdowego w Petersburgu, że gotowa jest dn. 25 lub 30 kwietnia wszcząć rokowania w sprawie trudności związanych z zamknięciem Dardanelów, jeśli tego zapragną strony.

Odesa (AP). Narada przy komitecie giełdowym stwierdziła ogromne straty, wynikłe z z powodu zamknięcia Dardanelów. Najbardziej ucierpiały towarzystwa żeglugi, eksport, import i fabryki przerabiające surowy materyał.

Zrealizować ogromne zapasy zboża będzie trudno, wobec zniżenia cen.

Berlin (AP). Według informacyi gazet, niemiecka „Levantinia" oświadcza, że zamknięcie Dardanelów wyrządza codziennie straty w kwocie ćwierć miliona. Zwróciła się ona do ministerstwa spraw zagranicznych, domagając się zwrotu strat przez Włochy i Turcyę.

Berlin (AP). Północno-niemiecki Lloyd oświadcza, że parostatek „Szlezwig", odbywa-

jący podróż spacerową wzdłuż wybrzeża kaukazkiego, wybierze inną drogę, wobec wątpliwości, czy przejście przez Dardanele będzie wolne.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.“ podkreślając, iż nawet przyjazne mocarstwa nie podtrzymały Rosyi w kwestyi Dardanelów, pozostawiwszy jej swobodę „parzenia palców“, sądzi, że nie należy życiowych interesów Rosyi uzależniać od dobrych chęci przyjaciół.

Francya a Hiszpania.

Madryt (AP). W radzie ministrów Canalejas oznajmił, iż nieporozumienia franko-hiszpańskie są już załagodzone.

Zjazd przedstawicieli słowiańskich.

Belgrad (AP). Przedstawicielem akademii serbskiej na zjeździe przedstawicieli słowiańskich akademii nauk w Petersburgu mianowany został profesor uniwersytetu Bielicz.

Zajście w parlamencie.

Bruksela (AP). W izbie deputowanych socyalista wszczął bijatykę z prawicowcem. Prezydent był zmuszony na pół godziny przerwać posiedzenie.

Sprawa kreteńska.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, rząd grecki wszczął starania przed mocarstwami opiekuńczemi o uwolnienie aresztowanych deputowanych kreteńskich. Grecya potępia postępek kreteńczyków i usiłuje namówić ich, aby nie przysyłali deputowanych do Aten. W każdym bądź razie kreteńczycy nie mogą być dopuszczeni do izby ateńskiej, ponieważ wybrani zostali nie według greckiej ordynacyi wyborczej.

Pierwszy maja.

Ryga (Wł.) D. 1 maja n. st. aresztowano 42 uczestników demonstracyi.

Łódź (Wł.). W związku z demonstracyą 1 maja zaaresztowano 50 osób.

Białystok (Wł.). Dokonano tu licznych rewizyi i aresztowano wiele osób. Proklamacye skonfiskowano.

Sprawy chińskie.

Pekin (Wł.). Krążą pogłoski, iż Juan-Szi-Kaj poda się do dymisyi.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). (Izba gmin). W odpowiedzi na interpelacyę Grey oświadcza, że po deklaracyi Turcyi o otwarciu Dardanelów, rządom obydwóch walczących stron zakomunikowane zostały faktyczne cyfry strat, jakie poniosła żegluga angielska. Wyrażając ubolewanie z powodu strat wyrządzonych handlowi neutralnemu, Grey uważa, że ponowne otwarcie cieśniny świadczy o liczeniu się z interesami państw neutralnych.

Londyn (AP). Izba lordów. Konserwatysta Newton z powodu zamknięcia Dardanelów wskazuje na zręczność Austryi, która osiągnęła zgodę Włoch na nieprzenoszenie akcyi wojennej na morze Adryatyckie i zatokę salonicką i zapytuje, dlaczego Anglia i inne mocarstwa neutralne nie osiągnęły podobnych ustępstw. Morley składa długie wyjaśnienie, w którem zaprzecza, jakoby Włochy dały takie zapewnienie Austryi. Morley znajduje, iż rząd angielski spełnił obowiązek mocarstwa neutralnego.

Turcya miała prawo przedsięwziąć wszelkie środki w celu swojej obrony była wszakże obowiązana pozostawić cieśniny otwarte dla handlu neutralnego, o ile zamknięcie ich nie byłoby konieczne ze względu na bezpieczeństwo Turcyi. Konieczność ta zobowiązuje Turcyę, aby nie nadużywała tego prawa w razie wojny z innemi mocarstwami.

Z Persyi.

Teheran (AP). Ogłoszony został tekst orędzia księcia regenta do gabinetu, zalecającego jaknajprędsze rozpoczęcie wyborów do medżylisu, które były odkładane wskutek braku silnej władzy w większości prowincyi. Regent spodziewa się, że przygotowania do wyborów rozpoczną się przed jego wyjazdem do Europy.

Teheran (AP). Główny kierownik partyi demokratycznej Hussein-Kulichan-Nawab w celu uniknięcia aresztowania i zesłania, wyjechał pośpiesznie za granicę.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń (AP). Przywódca konserwatystów z izby wyższej książę Schwarzenberg wyraził się przychylnie o rozwoju stosunków austro-rosyjskich, porównując ton deklaracyi Sazonowa w sprawie Włoch i Austro-Węgier z tonem deklaracyi Berchtolda. Przemówienie Sazonowa dowiodło, że pomiędzy Rosyą i Włochami panuje przyjaźń i jednomyślność w sprawie Bałkanów, naodwrót zaś, w stosunkach Rosyi i Austro-Węgier nakreślone zostały jedynie zasadnicze zarysy w celu utrzymania stosunków pokojowych.

Schwarzenberg pragnie mieć nadzieję, że zbliżenie Włoch z Rosyą posłuży do ugruntowania trójprzymierza. Co się tyczy podstaw polityki bałkańskiej, nakreślonych przez Rosyę i Austro-Węgry, to wymagają one ze strony obydwóch mocarstw, a szczególniej Austro-Węgier, pewnej wstrzemięźliwości. Schwarzenberg wyraża życzenie, by zbliżenie Rosyi i Austro-Węgier nastąpiło bezpośrednio, a nie za pośrednictwem trzeciego mocarstwa.

Stworzenie dobrych stosunków z Rosyą nie powinno być następstwem sieci umów, o jakiej była mowa w przemówieniu Berchtolda. Mówiąc o sytuacyi w Chorwacyi, Schwarzenberg wspomina o memoryale chorwackiej partyi prawa w sprawie tryalizmu.

Nie aprobuje on żądania zupełnej państwowości dla południowych słowian, lecz uważa, że memoryał zawiera jednakże niektóre słuszne żądania, na które nie należało odpowiadać wrzuceniem memoryału do kosza.

Niespełnianie słusznych żądań Chorwacyi podtrzymuje jedynie propagandę wielko-serbską. Wszystko, co podtrzymuje propagandę, niebezpieczne jest nie tylko dla polityki wewnętrznej, ponieważ stanowi największe niebezpieczeństwo, będąc niejako zamachem na status quo na Bałkanach. Kramarz napada ostro na politykę w Chorwacyi. Szereg mówców potępia ostro absolutyzm w Chorwacyi. Realista czeski Massaryk mówi, że stanowisko rządu w stosunku do Chorwacyi jest polityką zbrodniczą, wobec której rozumna polityka bałkańska jest niemożliwa. Agraryusz czeski Siedlak wskazuje na solidarność wszystkich słowian w kwestyi chorwackiej. Nacyonalista czeski Klofacz wskazuje na burzę protestów na Bałkanach wskutek zajść w Chorwacyi. Delegacya węgierska przyjęła prowizoryum budżetowe Dessoux cofnął wniosek o wyrażeniu votum nieufności ministrowi wojny.

Audyencya Venizelosa.

Korfu (AP). Cesarz Wilhelm przyjął na audyencyi Venizelosa.

Echa zatonięcia Titanica.

Londyn (AP). Komisya śledcza pod przewodnictwem lorda Mersay w obecności gen. prokuratora Rufusa Isaacs'a i 60 adwokatów, reprezentujących interesy prywatne, rozpoczęła śledztwo w sprawie katastrofy z „Titanic'iem“.

W Portugalii.

Oporto (AP). W fabryce tkackiej, robotnicy której strajkują, wybuchnęły dwie bomby, które wyrządziły nieznaczne szkody.

Echa tragedyi leńskiej.

Irkuck (Wł). Tulczyński telegrafował do zarządu górniczego, iż w leńskich kopalniach płacono robotnikom towarami, nie przestrzegano dni odpoczynku, godzin pracy, wydawano zepsute mięso.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.“ donosi, iż do kopalni leńskich będzie delegowany senator Trepow celem dokonania rewizyi. Ministerstwo sprawiedliwości deleguje nad Lenę irkuckiego prokuratora Nemandera.

Petersburg (Wł.). Urzędownie zaprzeczają pogłosce, iż senator Trepow będzie delegowany do kopalni leńskich celem zbadania na miejscu przyczyny krwawych zajść.

Minister chiński w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Wkrótce przybędzie tu chiński minister spraw zagranicznych.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł). „Now. Wrem.“ zaprzecza pogłosce, iż w Liwadyi odbędzie się ważna narada z udziałem Suchomlinowa w sprawie Bliskiego Wschodu.

Podziękowanie policyi.

Petersburg (Wł.). Naczelnik miasta ogłosił podziękowanie policyi za przywrócenie porządku w stolicy.

Pogłoski o ustąpieniu Sablera.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem.“ otrzymało wiadomość, iż nadprokurator synodu Sabler wkrótce otrzyma 5-miesięczny urlop na wyjazd za granicę, skąd na zajmowane stanowisko już nie powróci.

Sprawa Miasojedowa.

Petersburg (W.). „Birż. Wied.“ otrzymały wiadomość, iż minister Suchomlinow i gen. Żyliński udowodnili, że Miasojedow jest niewinny.

Kwestya robotnicza.

Petersburg (Wł.). „Rossija“ nawołuje Radę Państwa do podtrzymania rządu, który uznał za niezbędny szeroki rozwój prawodawstwa robotniczego.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied.“ nawołują przemysłowców do zrewidowania stosunku ich względem robotników celem ulepszenia sytuacyi tych ostatnich, ponieważ ruch robotniczy wzmaga się, fale strajków mogą zalać Rosyę; niebezpieczeństwo jest widoczne.

Pojedynek Guczkowa.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem.“ oświadcza, iż nie można powiedzieć napewno, czy odbędzie się pojedynek Guczkowa z Miasojedowem. „Gazeta Petersburska“ oświadcza, iż warunki pojedynku są już opracowane. Na sekundantów Miasojedowa zostali zaproszeni oficerowie Bożerianow i Rylski. Policya nieustannie śledzi za Miasojedowem. „Birż. Wied.“ donoszą, iż Guczkow wyjechał do Moskwy i że pojedynek dojdzie do skutku.

Urlop Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Po powrocie do Petersburga minister spraw zagranicznych Sazonow wyjedzie na dłuższy urlop.

Samobójstwa.

Petersburg (Wł.). Zastrzelił się syn byłego nadprokuratora synodu podporucznik Szirinskij

Petersburg (Wł.). Zastrzelił się burmistrz m. Narwy, Cern.

Strajki.

Petersburg (AP). W ciągu jednego dnia strajkowało w Petersburgu 29 fabryk i hut, w których pracuje ogółem 5,924 ludzi. W szkołach nie było żadnych demonstracyi. Robotnicy, którzy strajkowali onegdaj, wznowili wczoraj pracę.

Moskwa (AP). W związku z zajściami leńskiemi w fabryce kołomieńskiej zastrajkowali robotnicy.

Katastrofa lotnicza.

Rzym (AP). Lotniczka Galanczikowa spadła z aparatem, który uległ zdruzgotaniu. Lotniczka odniosła ogólne wstrząśnienie, które wszakże nie zagraża życiu. Przyczyną katastrofy był niewczesny żart jednego z widzów, który rzucił w aparat laską, a ta trafiła w propeller.

Różne.

Odesa (AP). Rozpoczęło się rozpoznawanie sprawy 25 włościan ze wsi Kradijówki w pow. ananjowskim, z których 15 oskarżonych jest o opór zbrojny policyi, a pozostali o podżeganie. Sprawa wynikła na tle wyodrębnienia niektórych gospodarstw.

Petersburg (AP). Konwent seniorów postanowił wyasygnować milion rubli na kapitalny remont i reorganizacyę pałacu taurydzkiego.

Niżny Nowogród (AP). W ardatowskim klasztorze żeńskim wynikł pożar. Cztery zakonnice udusiły się od dymu. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Irkuck (Wł). Skonfiskowano numer gazety „Gołos Sibiri“.

Petersburg (Wł.). W departamencie skarbu podczas pożaru spaliła się szafa, w której przechowywano ważne papiery.

Petersburg (Wł.). Miejska komisya rewizyjna ostatecznie stwierdziła, iż Hubert dopuszczał się fałszerstw oraz roztrwonił znaczne sumy.

Moskwa (AP). Aresztowano bandę, która na mocy fałszywych przekazów, rozesłanych ze stacyi Szczurowo do rozmaitych miast, otrzymała 13,720 rb. W liczbie sześciu aresztowanych znajduje się trzech byłych urzędników pocztowych.

Jałta (AP). Nadprokurator synodu wyjechał do Petersburga.

Tyflis (AP). W okolicy Szuszy kilka uzbrojonych bandytów ograbiło omnibus. Aresztowano 3.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 20 kwietnia.

Na początku posiedzenia przewodniczący *Rodzianko* wyraża naganę Markowowi II z powodu ostrej charakterystyki parlamentarzystów angielskich.

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem ministerstwa oświaty.

Rodiczew mówi o ograniczeniach w stosunku do żydów i oświadcza, że Duma na zakończenie swej pracy powinna zażądać przyznania jednakowego prawa do kształcenia się dla wszystkich narodowości i stanów.

Timoszkin wita z uznaniem ograniczenia w stosunku do żydów, twierdząc, że naród rosyjski nie ma dosyć sił do walki z zalewem żydowskim.

Debaty ogólne zostały ukończone.

Referent *Kapustin* reasumując debaty, oświadcza, że ministerstwu potrzebna energia i dążność do działalności pokojowej. Dość już walki z dziećmi, dość już walki z nauczycielami. Czas, by rząd zjednoczony podzielił racyonalnie atrybucye władzy. Niechaj miecz będzie w rękach ministra wojny, wymiar sprawiedliwości niechaj spoczywa w rękach ministra sprawiedliwości, w rękach zaś ministra oświaty niech będzie tylko prawo i miłość do wzrastającego pokolenia.

W sprawie motywów głosowania wypowiadają się: *Andrejew, Andrejczuk i duch Buranowicz.*

Podczas rozważania preliminarza według poszczególnych pozycyi w sprawie paragrafu, zawierającego sumę na utrzymanie instytucyi miejscowych, *Tyczynin i duch. Juraszkiewicz* wypowiadają się przeciwko oskarżeniom, wypowiedzianym na posiedzeniu zeszłem przez księdza Maciejewicza pod adresem dyrektorów i inspektorów szkół ludowych w kraju Zachodnim.

Ksiądz Maciejewicz potwierdza swoje deklaracye.

Czcheidze dowodzi, iż utworzenie uniwersytetu na Kaukazie jest niezbędne.

Nowickij 2 sądzi, iż otwarcie uniwersytetu jest pożądane, jeśli powyższa instytucya wybawi uniwersytety rosyjskie od niezdolnych mieszkańców Kaukazu i żydów, którzy demoralizują młodzież rosyjską.

Poszczególne punkty preliminarza omawiają *Kariakin, Uszakow, Bułat, Dziubinskij, Machmudow i Woronkow.*

Preliminarz zostaje przyjęty w kwocie, przewidzianej przez komisyę budżetową z dwoma poprawkami Kowalewskiego, według których zwiększono o milion rb. kredyt na utrzymanie początkowych szkół ludowych oraz na inne cele, dotyczące początkowej oświaty i zwiększono o 2 miliony kredyt na zwiększenie funduszu imienia Piotra Wielkiego na budowę szkół.

Następnie zostają przyjęte dezyderaty i formuły *Klużewa, Wołodimirowa, Sziło, Faworskiego, Postnikowa, Tyczynina, Skorochodowa, Dziubińskiego i Kuźmo.*

Formuły duchownego *Baranowicza, Andrejewa i Andrejczuka* zostają uchylone.

Rozważanie preliminarza ministerstwa oświaty zostaje zakończone.

Bez dyskusyi zostaje przyjęty preliminarz kancelaryi ministra komunikacyi.

Hercenwic wskazuje, iż warunki życiowe wysuwają na pierwszy plan kwestyę kanałową i rzek, to też zwiększenie kredytów przypada głównie na drogi wodne. Jeśli roboty, uplanowane przez ministerstwo dojdą do skutku, za 2—3 lata na drogi wodne trzeba będzie wyasygnować nie 23, a blizko 60 milionów rb.

Białousow wypowiada dezyderat, by rząd jaknajrychlej zakończył badania w sprawie przeprowadzenia linii kolejowych w północno-wschodniej Syberyi.

Antonow wskazuje na konieczność urządzenia szluz na porohach Dniepru.

Ministerstwo zwróciło wreszcie uwagę na konieczność ulepszenia żeglugi na Donie. Konieczne jest również pogłębienie ujścia Donu oraz wszystkich wyjść z morza Azowskiego oraz Czarnego. (Oklaski na prawicy).

Rozważanie preliminarza zostaje przerwane.

Na wniosek *von Anrepa* Duma przyjmuje uchwałę komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o polepszeniu materyalnej sytuacyi fukcyonaryuszy średnich zakładów naukowych oraz inspektorów okręgowych.

Duma uznaje za pożądany wniosek prawodawczy o zrównaniu w prawach urzędników seminaryów nauczycielskich z urzędnikami średnich zakładów naukowych.

Wiceminister oświaty baron Taube oświadcza, iż rząd opracuje odpowiedni projekt prawa.

Duma przyjmuje 10 projektów prawa, w tej liczbie o wyasygnowywaniu miastom corocznie 2,212,744 rb., począwszy od 1 stycznia 1912 r. w formie zapomogi na utrzymanie miejscowych oddziałów policyjnych i na wzmocnienie personelu izb skarbowych.

Po przyjęciu powyższych projektów prawa posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 20 kwietnia.

Przewodniczy *Gołubiew.*

Rada Państwa na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych przyjęła bez dyskusyi projekt prawa o kontyngensie rekruta na rok 1912.

Na posiedzeniu przy drzwiach otwartych rozpoczęto rozważanie według artykułów projektu prawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Do art. 5 komisya wnosi uzupełnienie, według którego dostawcy mają być zrównani z właścicielami przedsiębiorstw.

Szmeman w imieniu mniejszości podaje wniosek o wznowieniu redakcyi rządu oraz o uchyleniu powyższego uzupełnienia.

Minister przemysłu i handlu wypowiada się za redakcyą rządu, przyjętą przez Dumę Państwową.

Hr. Witte podtrzymuje poprawkę Szmemana.

Zarządzający wydziałem przemysłu i handlu dowodzi, iż przyjęcie art. 5 w redakcyi rządu nie poniesie za sobą ciężkiej powinności dla przemysłowców.

Poprawka Szmemana zostaje przyjęta.

W redakcyi komisyi zostają przyjęte art. 1 — 7, przyczem art. 5 Rada Państwa przyjmuje zgodnie z wnioskiem Szmemana.

Długą dyskusyę wywołuje art. 8, według którego pomoc lekarska przysługuje robotnikom na koszt przedsiębiorcy.

Durnowo wypowiada się za wykluczeniem powyższego artykułu. Według zdania mówcy, cały projekt prawa należy ponownie przekazać komisyi celem opracowania go na nowo. Nie należy uważać robotników za jakąś uprzywilejowaną klasę, która potrzebuje niezwykłej opieki. Niezależnie od tego, iż robotnicy najwięcej hałasują, należy zwrócić uwagę, jak leczy się ludność rosyjska. Przeważająca większość, stanowiąca 90%, nie zwraca się do lekarza, a wśród robotników jest zaledwie 16%, którzy nie posiadają pomocy lekarskiej. Jeśli art. 8 zostanie przyjęty, przemysłowcy będą zmuszeni składać na pomoc lekarską o 7 milionów więcej, niż obecnie.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 kwietnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.85
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.32
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.60
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91
5% Pożyczka 1905 r.	104 5/8
5% Pożyczka 1908 r.	105
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 5/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/4—100 3/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 1/8
5% „ „ „	99 3/4—100 1/4
4% Swiadectwa włościańskie	90 1/4—90 3/4
4 1/2% „ „	90 1/2—91
5% Swiadectwa włościańskie.	99 5/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	452
„ „ 1866 r.	351 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	326
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—89 3/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4 1/2% „	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-s.	100—101
4 1/2% „	91 5/8—92 5/8
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92 3/4—93 3/4
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	85 1/4—86 1/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85 7/8—86 5/8
4 1/2% „ Dońsk.	84 1/2—85 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	86—86 3/4
4 1/2% Moskiewsk. „	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. „	85 5/8—86 3/8
4 1/2% Połtawsk. „	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Tulsk. „	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	85 1/4—86 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	567—570
„ Mosk. K. Worones. kolei	965—970
„ Mosk. Wind.-Rybińsk	182—183
„ Poł.-Wschod. kolei	264—265
„ Półn. Doniecka	238—239
„ Azowsko Dońsk	567—569
„ Wołsko-Kamsk. b.	925—930
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	381—382
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	344—346
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	514—516
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	509—511
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	273—274
„ Banku Zjednoczonego.	279—280
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	630—635
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	582
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	604—609
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	810
„ Niżegor.-Samar. „	671—676
„ Połtawsk. „	563—568
„ Petersb.-Tulsk. „	437—442
„ Charkowsk. „	430—435
„ Bakińsk. T-a Naftow.	687—689
„ Kaspijsk. T-wa	1660—1670
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10825—10900
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	183—184
„ Naft. T-wa Hartman	304—306
„ Kołomieńsk. Fabryki	235—236
„ Fabr. Malcewsk.	348—350
„ Petersbursk. Metalurg.	242—244
„ Nikopol-Mariupolsk.	242—244
„ Putiłowsk.	159—160
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	155—156
„ Fabr. Wag. Feniks.	283—285
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	314—316
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi z początku giełdy stałe, ku końcowi spokojniejsze; premiówki trzeciej emisyi w zapotrzebowaniu.

KURSY ZAGRANICZNE.

Dnia 20 go kwietnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg żp.	215.90
kup.	215.85
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 05
Dyskonto prywatne	3 3/4%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	90 90
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.80
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.80
Dyskonto	3 3/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	103 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101 1/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 [illegible]
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk. Żyto włościańskie w nat. 116 zoł. 1 rb. 10 — 1 rb. 12 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 40 — 1 rb. 60 kop., mąka żytnia 1 rb. 16 — 1 rb. 20 kop.; pszono 1 rb. 20 — 1 rb. 35 kop.

Petersburg (Kałasznikowa). Pszenica ros 1 rb. 45 kop., żyto w nat. 118 120 zoł. 1 rb. 13 kop., owies zamoskiewski 1 rb. 15 — 1 rb. 25 kop., wyborowy 1 rb. 09 — 1 rb. 13 kop., zwyczajny 1 rb. 05 — 1 rb. 10 kop.; otręby pszenne 93 kop.; mąka pszenna nadwołżańska pytlowana 2 rb. 75 kop., 1-y gatunek 2 rb. 35 kop., rostowska № 1 — 2 rb. 45 kop.

Z ostatniej chwili.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). W procesie hr. Ronikiera przemawiali Bobriszczew-Puszkin, Makowski i obrońca Zawadzkiego Korwin-Piotrowski. Dziś przemawiać będzie Ettinger oraz oczekiwane są repliki. Oskarżony zapowiada „ostatnie słowo.“ Korwin-Piotrowski odpowiedział dobitnie Bobriszczew-Puszkinowi za onegdajsze wycieczki osobiste.

Swięto Trzeciego maja.

Lwów (Wł.). Święto trzeciego maja miało przebieg wspaniały przy pięknej pogodzie. Miasto całe było udekorowane. Na boisku sokołem odbyło się nabożeństwo. O g. 2 po południu nastąpiło odsłonięcie tablicy, wmurowanej na ratuszu.

Pogłoska.

Lwów (Wł.). Krąży ponownie pogłoska, iż następcą hr. Badeniego na stanowisku marszałka krajowego będzie Andrzej ks. Lubomirski.

Wylew Missisipi.

New-York (Wł.). Missisipi ponownie wylała, zrywając tamy. 200,000 ludzi pozostało bez dachu. Liczą wielu utopionych.

Wyrok.

Piotrków (Wł.). W izbie sądowej zapadł wyrok w sprawie 55 osób, oskarżonych o należenie do częstochowskiej organizacyi P. P. S. oraz o dokonanie zamachów na komisarzów policyjnych.

2 osoby skazano na 15 lat robót ciężkich, 28—na 4 lata więzienia, trzy na osiedlenie, 13 uniewinniono, 4 wyłączono ze sprawy.

Morderstwo.

Paryż (Wł.). Kasyer wielkiego składu koronek Cheveron zastrzelił właściciela składu Baronea, mszcząc się za wydalenie ze służby.

O wzmocnienie niemczyzny.

Poznań (Wł.). Rząd niemiecki złożył sejmowi pruskiemu projekt prawa o wzmocnieniu niemczyzny w Prusach wschodnich, na Pomorzu, Śląsku i Szlezwiku. Projekt przewiduje wyasygnowanie funduszu na wykupywanie większych dóbr oraz gospodarstw włościańskich polskich, które mają być rozprzedawane na raty pomiędzy włościanami i robotnikami niemieckimi. Projekt nadto przewiduje udział finansowy rządu w instytucyach, popierających materyalnie żywioł niemiecki w wymienionych prowincyach. Konieczność nowego prawa rząd uzasadnia ciągłym rozwojem polszczyzny na kresach wschodnich oraz duńszczyzny w Szlezwiku.

Oburzenie hakatystów.

Berlin (Wł.). Prasa hakatystyczna wyraża oburzenia z powodu wystąpień polaków i czechów w delegacyach austryackich przeciwko polityce Prus. Wystąpienia polaków nazywają bezprawnem mieszaniem się do wewnętrznych spraw Niemiec. „Post“ wyraża nadzieję, iż takie postępowanie odbije się niezawodnie na stosunku rządu pruskigo względem polaków.

Głos Kramarza.

Wiedeń (AP). Kramarz oświadczył w delegacyi, iż, chcąc zachować trójprzymierze, należy jako przeciwwagę zachować dobry stosunek z Rosyą. Należy ubolewać nad sposobem dokonania aneksyi. Należy mieć nadzieję, iż będzie przyjęta decyzya o uprawianiu polityki zbliżenia nie tylko przy dworze rosyjskim, lecz i w środowisku narodu rosyjskiego.

Wojna włosko-turecka.

Paryż (Wł.). Panuje przekonanie, iż Porta w tych dniach ponownie zamknie Dardanele.

Rzym (AP). Fakt otwarcia Dardanelów koła polityczne i prasa uważają za zwycięstwo dyplomacyi rosyjskiej.

Rzym (AP). Generał Rejsoli atakował zajętą przez liczne oddziały tureckie Lebdę. Turcy zbiegli, straciwszy blizko 300 ludzi. Ze strony włoskiej został zabity 1 oficer, odniosło rany 3. Szeregowców zabito 7, raniono 54.

Germanizacya w Poznańskiem.

Poznań (Wł.). Prezes regencyi bydgoskiej założył niemiecką szkółkę kolonizacyjną. Podobną szkółkę w powiecie wyrzyskim założył miejscowy landrat.

Katastrofy.

Kopenhaga (Wł.). Na południowym brzegu Islandyi podczas burzy zderzył się statek rybacki z krążownikiem francuskim. Statek zatonął. Zginęło 14 ludzi załogi.

Rzym (Wł.). W fabryce fajerwerków Martino nastąpił wybuch prochu. 4-ch robotników zabitych, 3 rannych.

Zjazd przemysłowców.

Petersburg (Wł.). Z programu zjazdu przemysłowców usunięto kwestyę zatargu z Ameryką.

Nowy urząd.

Petersburg (Wł.). Ma być utworzony nowy urząd wiceministra spraw zagranicznych, któremu będzie podlegała służba konsularna.

Rezygnacya Akimowa.

Petersburg (Wł.). Starania Akimowa o otrzymanie dymisyi zostały podobno wywołane tem, iż sfery poleciły prezesowi ministrów oświadczyć Akimowowi, iż pożądane jest, by Rada Państwa bardziej tolerancyjnie traktowała projekty prawa Dumy Państwowej. Akimow, upatrzywszy w powyższem oświadczeniu upadek prerogatyw Rady Państwa, począł mówić o dymisyi.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera

(Posiedzenie dziesiąte).

We czwartek prokurator wygłosił dokończenie swego przemówienia:

„Udowodniłem wczoraj — zaczął p. Herszelman — jaki istniał związek między Ronikierem z pokojami umeblowanemi, wykazałem również, że oskarżony wprowadził Stasia do pokojów w których chłopca zabito.

Wspomniałem też, że jestem pewny prawie, iż sam Ronikier własnoręcznie zbrodni dokonał, chociaż okoliczność ta z punktu widzenia kwalifikacyi czynu znaczenia istotnego nie ma.

Jak we wszystkich innych punktach, tak i w tym Ronikier broni się kłamstwem, utrzymując, że czasu mieć nie mógł, ażeby i zbrodni dokonać i na pociąg zdążyć.

Nieprawda.

Lekcye kończyły się o godz. 2 ej m. 15. Uczniowie, przed odezwaniem się dzwonka, książki do tornistrów pakują i szybko, a wesoło, wybiegają na ulicę. Cała ta procedura i trzech minut nie trwa. Przypomnijcie, co mówił Białowiejski. Gdy on z uderzeniem dzwonka, lekcye przerywającego, z kancelaryi na 1 em piętrze, dostaje się po schodach na korytarz 3-go piętra, gdzie mieszczą się klasy, już ani jednego ucznia w korytarzu nie zastaje. Słowem najpóźniej o godz. 2-ej m. 18 Staś Chrzanowski był na ulicy.

Doszedł do Marszałkowskiej, gdzie spotkał się z nieznajomym w minut 8, a więc o godz. 2 ej m. 26. Wracają krokiem wolnym ku szkole i wreszcie świadek Szwarc spotyka ich koło magazynu Straussa naprzeciwko domu fatalnego. Jeżeli porachujemy ile czasu Szwarc użyć musiał na przejście od szkoły Jeżewskiego do miejsca tego, to wypadnie, że było o godz. 2-ej m. 49, a najpóźniej o godz. 2-ej m. 50.

Słowem, że minutę lub dwie później Ronikier z Chrzanowskim byli na miejscu zbrodni. Godzina 2 m. 51 lub 52.

Ile czasu trwał sam mord? Dr. Guirard stwierdza, że między uderzeniem jednem a drugiem upłynąć mogły nie więcej jak dwie sekundy. Ran było dwadzieścia, a więc sekund 40, a najwyżej minuta starczyła, aby chłopca nieszczęśliwego zatłuc.

Ale musiał on jeszcze i ręce umyć i palto zmienić i krwawe ślady z ubrania usunąć. Czynił to wszystko szybko, gorączkowo, nie będąc w stanie urządzić ze wszelkiemi szczegółami takiego mise en scène, jakie zamierzał. Lecz na uporządkowanie zewnętrzne a ewentualnie na ułożenie archiwum w szafie, wystarczało minut 5, i o godz. 2-ej m. 58 Ronikier pędził w dorożce na kolej.

Są dowody stanowcze, że zabójcy śpieszyło się bardzo, że w pośpiechu nadzwyczajnym zapomniał o szczegółach zamierzonego planu.

Zostawił na miejscu rewolwer, który miał przecież symulować samobójstwo, o ile udałoby się zgładzić Stasia kulą pistoletową. Gdy z jakichś powodów, zgoła nie wyjaśnionych, zamiast broni „ognistej" w ruch puszczono młotek lub inne narzędzie tępe, bito niem tak długo, dopóki ofiara, krwią zlana, nie padła na ziemię w agonii przedśmiertnej. A więc obecność rewolweru sytuacyi uratować nie mogła. Można go było usunąć, lecz w gorączce pośpiechu zabójca zapomniał o nim.

Gdyby więcej miał czasu nie zostawiałby 23 rb. między kajetami, lecz włożyłby je do portmonetki, kartki pornograficzne znalazłyby się w kieszeni Stasia, lampa nie kopciłaby, słowem, wszystko miałoby inny zgoła wygląd zewnętrzny. Lecz powtarzam i nacisk kładę szczególny na to, że Ronikierowi śpieszyło się, bo... pociąg odejdzie niezadługo

Wracam jeszcze do palta. Świadkowie ze szkoły Wróblewskiego nie poznali między dowodami rzeczowymi palta, które miał na sobie nieznajomy. Okoliczność ta raz jeszcze stwierdza dobrą ich wiarę, a następnie mimowoli przypomina zeznanie Lebanowskiego, iż Zawadzka jakieś rzeczy paliła po ujawnieniu zbrodni. Wniosek jasny bądź co bądź, Ronikier, dążąc na kolej, zmienił palto.

I niechaj nie mówi, że droga do dworca nadwiślańskiego trwa minut dwadzieścia, bo dorożką parokonną mógł on doskonale przebyć oddziałającą go od kolei przestrzeń w czasie znacznie krótszym, i niech nie opowiada, że kasę biletową zamykają na minut pięć przed odejściem pociągu, bo każdemu z nas wiadomo, że zamknięcie następuje na jakieś dwie minuty pzed ruszeniem pociągu w drogę. A więc miał on dużo, aż za dużo czasu jeszcze, aby zdążyć na pociąg, do Lublina idący.

*

Ronikier powołuje się na to, że we wtorek, środę i czwartek był w Lublinie i powołuje się na szereg świadków, mających stwierdzić to jego alibi.

Zaznaczyć muszę przedewszystkiem, w stosunku do nowych wskazanych przez niego świadków, że w pamięć retrospektywną nie wierzę. Pewnem będzie, gdy ktoś wiarogodny oświadczy, że daną osobę widział dziś lub wczoraj, ale czy spotkał ją przed miesiącem, kwartałem, a nawet rokiem, tego żadna pamięć ustalić nie zdoła, chyba tylko, gdy zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności, wytrącające świadka ze zwykłej kolei i drogę życia jego czemś przełomowem zaznaczające.

Tu prokurator przechodzi do szczegółowej analizy zeznań wszystkich świadków, którzy rzekomo Ronikiera w Lublinie widzieć mieli, jak również ocenia krytycznie oświadczenie tych, którzy mówią o przyjeździe Ronikiera do Chełma pociągiem pocztowym. Stwierdziwszy niewiarogodność i sprzeczność zeznań tych, ciągnie dalej:

Ale są dowody inne, druzgocące całkowicie ten system obronny oskarżonego. Chcę mówić o zeznaniu p. Gutowskiej, żadnej wątpliwości nie ulegającemu, która widziała Ronikiera w pociągu ku Warszawie zdążającemu. Dodała, że zdaje się jej, iż widziała Ronikiera i w samej Warszawie, ale tej okoliczności pewną całkowicie nie jest. Dowód to tylko sumienności p. Gutowskiej. Lecz jeżeli zestawić telegram męża jej w sądzie okręgowym otrzymany, w którym powiedziano wyraźnie, że widziano go w Warszawie, jeżeli przypomnieć zdziwienie p. Gutowskiej, która pojąć nie mogła, iż Ronikier, tak grzeczny zawsze, nie pożegnał jej w chwili, gdy z pociągu wysiadała, to należy z całą stanowczością zdecydować, że p. Gutowska w zeznaniu swem jest ostrożną do przesady. Mimowoli nastręcza się porównanie z zeznaniem również ostrożnego Monica i Abe Gutnajera. Ten ostatni powiedział. Dywany kupował Ronikier, ale jeżeli hrabia twierdzi inaczej, to ja mylę się pewnie.

Wiemy już, że nie pomylił się Gutnajer, nie pomyliła się też i Gutowska.

A dalej miażdżącem po prostu oskarżonego jest świadectwo adw. przys. Pepłowskiego, a w związku z treścią zeznania jego i to co mówił świadek Łukomski. Badany tylko w śledztwie pierwiastkowem, przeszedł bez wrażenia, ale gdy przypomnicie sobie ze słów Pepłowskiego, że pp. Rajzacher i Praus widzieli Ronikiera w barze pod № 100 przy ul. Marszałkowskiej, to zrozumiecie, jak poważne było słowo Łukomskiego, który tęż okoliczność wkrótce po zabójstwie ujawnił.

Wreszcie numerowy i młodsza zeznali, że Ronikier ani jednej nocy w hotelu w Lublinie nie spędził. Wierzycie chyba panowie, że oni pod tym względem są najbardziej kompetentni.

Ale mam jeszcze jednego świadka, poważnego wielce. Nazwisko jego Ronikier. Badany pierwiastkowo przez Kurnatowskiego, oświadczył i podpisał, że chcąc pozbyć się Ratomskiego, udał, że wyjeżdża i odprowadzony na dworzec przez przyjaciela, kupił bilet do Nałęczowa, lecz w istocie nie wyjeżdżał wcale i gdy Ratomski odczepił się wreszcie, powrócił do miasta

Teraz po zeznaniu p. Gutowskiej front zmienia i twierdzi, że pojechał aż do Iwangrodu.

Oto jak wali się budowa, z trudem takim wzniesiona, bo na kłamstwie ufundowana.

*

Ronikier ślady za sobą zacierał. On pierwszy wieść rozgłaszał, że Staś był chłopcem na wskroś zepsutym, on Górskiemu opowiadał, że na pościeli pokojów umeblowanych ślady podejrzane odkryto; on Gnatowskiego zapewniał, że śledztwo wykryło, iż zbrodnię na tle seksualnem dokonano; on wreszcie tę rozmowę, wysoce kompromitującą go, z Kurnatowskim prowadził.

Przypomnijcie sobie, jak nawiązując kontakt z pomocnikiem naczelnika wydziału śledczego, uznał za stosowne przedstawić się, jak dobry znajomy Grina, poprzedniego referenta wydziału, jak podchodził go zręcznie, przedstawiając zabitego w barwach najczarniejszych i jak rzucił na zakończenie: „Skręć pan łeb tej sprawie". Nie przeczy Ronikier, że frazesu tego użył, ale mówi, że miał na myśli przerwanie plotek, które przedostały się na szpalty pism miejscowych.

I znów fałsz.

Wtedy jeszcze nikt w prasie o Ronikierze nie wspomniał.

*

Najświetniejszym bodaj ustępem ostatniego słowa Ronikiera był ten, gdy mówił, że on żadnego interesu w zabójstwie Stasia mieć nie mógł.

Doskonały dyalektyk, który na zebraniach koleżeńskich wyprowadzał, że pięć równa się siedmiu, chciał za pomocą solizmatów i was o tem przekonać. Ale zapomniał, że każdy sofizmat rozpada się po bliższem obejrzeniu.

We wszystkich twierdzeniach swych o majątku Chrzanowskiego zapomniał, rozmyślnie naturalnie, brać pod kredkę majątek p. Wandy Chrzanowskiej. Gdy ten dodamy do liczb podanych, otrzymamy sumę zgoła inną, a poważną wielce.

Tak, stary Chrzanowski to dziwak potroszę, kopiujący list każdy, zapisujący wszystko, co jakąkolwiek wartość mieć może, ale dalibóg skąpstwa jego, o którem tyle mówiono, nie widzę. Nie rzuca pieniędzy, to prawda, nie powierza ich w ręce niepowołane, ale sam nazywa siebie depozytaryuszem majątku dzieci i działu między niemi dopełnić zamierza, gdy tylko Staś dojdzie do pełnoletności.

A więc Staś był jedyną do działów przeszkodą. Co więcej faktem jest niewątpliwym, że element miejscowy, z którego rekrutowali się wierzyciele Ronikiera, poinformowany był dokładnie o stosunkach rodzinnych i śmierć Stasia, tego dziecka najukochańszego, śmierć naturalna czy gwałtowna, byłaby odrazu kredyt Ronikiera znacznie podniosła.

Oskarżonemu zależało więc na usunięciu Stasia. Wszakże przy każdem spotkaniu z Janem Chrzanowskim mówił o konieczności działu i dążył do tego siłami wszystkiemi.

A zresztą, moi panowie, gdy zbój morduje upatrzoną ofiarę, licząc, że obłowi się, a w kieszeni pustki znajdzie, to dowód tylko, że pomylił się w obrachunku, nie dowód bynajmniej, że nie zabił.

*

Oskarżam hrabiego Ronikiera z całem głębokiem przekonaniem o winie jego.

A gdy teraz jeszcze pamięć zamordowanej ofiary plugawi, uważam, że zastosowanie jakichbądź okoliczności łagodzących jest niedopuszczalne.

Czas zatarł już grozę; ale prawda tryumf odnieść musi.

*

Zakończył prokurator oskarżeniem Zawadzkiego, dowodząc, że bez jego współudziału Ronikier zbrodni nie mógłby dokonać.

Po mowie prokuratora przewodniczący zarządza przerwę, Po przerwie zabiera głos powód cywilny,

Dramat to straszny mówił adw. Nowodworski, nie tylko ze swej istoty, ile i ze względu na zbieg osób. Dla rodziny Chrzanowskich dramat to ponury, że zabójcą ich syna jest zięć. A Chrzanowscy tracąc syna stracili i—córkę, której serce zatrute zostało niechęcią do własnych rodziców.

Z uczuciem głębokiego smutku rodzina Chrzanowskich przez pełnomocnika swego przychodzi tu oskarżać przestępcę.

Aby można było prawidłowo oceniać cały przebieg procesu, należy przyjrzeć się bliżej osobom, które tu występowały.

Oboje Chrzanowscy występują tutaj solidarnie, lubo każdy zeznawał tu oddzielnie. Ta salidarność jest bardzo charakterystyczna. Oto pani Wanda Chrzanowska podobnie oskarża podsądnego, jak i sam Bronisław Chrzanowski.

Nie chcę wdawać się w rozbiór stanowiska jakie zajmują wobec podsądnego żona i matka Ronikiera. W tych osobach ślepa miłość góruje po nad krytycyzmem, po nad faktami, które zostały już stwierdzone.

Chrzanowskiego oskarżają o skąpstwo, tymczasem wiemy, że w roku 1894 asekuruje się na życie na wypadek śmierci na 100 tysięcy rb. i płaci rocznie prawie 5,100 rb. towarzystwu asekuracyjnemu, aby pieniądze te pozostawić dzieciom. Mówią, że jest oryginałem i skąpcem, że dorosłemu synowi Janowi nie oddaje własnego majątku. Sam jestem ojcem i znam stosunki w innych rodzinach. Wszakże to niesłychane, aby od ojca, w pełni sił, syn domagał się majątku od rodziców. Tymczasem Chrzanowski oddaje do rozporządzenia synowi majątek Tuczapy i pozwala mu w nich rządzić, jak sam zapragnie.

Córce dana została renta od 100 tys. rb. nadto matka pomagała pieniężnie i pożyczała na hipotekę. Czyż jest więc coś osobliwego w stosunkach majątkowych rodziny Chrzanowskich?

Podsądny Ronikier rzucał tu potwarz na Stasia, o którym mówili wszyscy świadkowie, jako o wzorowym chłopcu. To nizki wybieg Ronikiera.

Kim jednak jest podsądny?

Dla Ronikiera urządzanie sobie garsonier jest rzeczą naturalną. Szansonetki w kabaretach lubelskich to jego najbliższe znajome.

Ronikier w mowie swojej pragnął dowieść, że przez śmierć Stasia majątek spadkobierców pozostałych niemal że się zmniejszał. Tego niepodobna zrozumieć. To więcej, niż sofistyka.

Ronikier miał wytknięty plan swojej obrony. W sądzie okręgowym milczał. Dopiero w izbie sądowej przemawiał, sądząc, że swojem „ostatniem słowem" potrafi się uwolnić od odpowiedzialności. Jest to człowiek ogromnie silnej woli.

Zamiary zabójcze Ronikiera były jednak bardzo śmiało uplanowane. Zabijając chłopca, ukochanego syna swoich teściów, był pewny, że moralnie zabije i jego rodziców.

O godz. 3 pp. przewodniczący ogłasza przerwę. Po przerwie powód cywilny mówi w dalszym ciągu.

Jest to człowiek bardzo zręczny. O czem on nie mówił w swojem ostatniem słowie? I o akustyce, i o matematyce, i o spirytyzmie, i o okultyzmie, i o teozofii, tylko nic nie mówił o prawdzie. Poco to wszystko? Oto dlatego, by zająć swoją osobą i obudzić współczucie, jeśli słucha teozof—teozofa, spirytysta—spirytystę, słowem stara się wydać sympatycznym, tylko sympatycznym, zamiast wyznać, jak było i kajać się wobec sprawiedliwości.

Mamy tu przed sobą autora szeregu systemów obrony. Na śledztwie pierwiastkowem stara się wmówić, iż należy szukać prawdziwego zabójcy, przed terminem sądowym układa regułę klemensistów i rozpisuje podania, wobec sądu przemienia się na błogosławionego Teodora, milczy, czem dowodzi, iż jest człowiekiem bardzo silnej woli, po wyroku planuje różnorodne przedsięwzięcia, w drugiej instancyi milczy przez czas procesu, aby zaprodukować swe zdolności oratorskie, ale dopiero... w ostatniem słowie.

I tu się łamie.

Zapytany o dywany, przyznaje się do ich kupna. Nie mogąc wywikłać się ze związku z pokojami umeblowanymi, z powodu afery więziennej, mamy nowy utwór, na szczęście sklecony w ten sposób, iż białe szwy nieprawdy każdy dostrzedz może.

Taki jest Ronikier.

(D. c. n).

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.